Nr. 278. Kraków, Piątek dnia 13 Września 1889 roku. Rok III.

KURJER KRAKOWSKI.

Redakcja i Administracja ul. Szewska L. 21.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:				na prowincyi z przesyłką:			
Rocznie złr.	6·	Kwartalnie	1·50	Rocznie złr.	7·20	Miesięcznie . ct.	60
Półrocznie	3·	Miesięcznie . ct.	50	Półrocznie	3·60	W Niemczech:	
				Kwartalnie	1·80	Kwartalnie	3 m. 60 f.

Numer pojedynczy 5 centów.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny raz 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejsc. po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejsc. po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza. **Drobne ogłoszenia** za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu; za razy następne połowę ceny.

OD WYDAWNICTWA.

W poniedziałek wyjdzie ostatni numer **„Kurjera Krakowskiego“**. a w sobotę d. 21. Września opuści prasę pierwszy numer pisma codziennego

„KURJER POLSKI“

Pierwsze cztery numera wyjdą w liczbie kilkunastu tysięcy egzemplarzy i rozesłane będą na okaz po całej Galicyi i W. ks. Poznańskiem.

Prenumerata wynosi **w Krakowie:** miesięcznie 80 ct. kwartalnie 2 złr. 50 ct. półrocznie 5 złr., rocznie 10 złr.

Za dostawę do domu dolicza się 10 cnt. miesięcznie.

Na prowincyi z doliczeniem 25 cnt. miesięcznie opłaty pocztowej.

Ogłoszenia: od wiersza petitowego za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt.

Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 cnt. taksa i 4 cnt. od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu; w rubryce »nadesłane« 20 cnt. od wiersza.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje od dnia dzisiejszego

Biuro wydawnictwa „Kurjera Polskiego“

w Krakowie ul. Szewska l. 7. I piętro.

Moskwa wobec Unii i Polski.

Obecnym stosunkom rosyjsko-niemieckim zawdzięczamy, że wydana we Lwowie nakładem Towarzystwa imienia Staszyca „Moskwa wobec Unii i Polski“ nie uszła baczności także kół niemieckich. Prasa niemiecka, która dawniejsze podobne wydawnictwa zupełnie lekceważyła lub pomijała milczeniem, zajęła się dosyć żywo tą broszurą. Już przed kilku tygodniami zdała berlińska „Germania“ o treści broszury dłuższy referat, a dzisiaj znajdujemy także w dwóch numerach konserwatywnej „Kreuz-Ztg.“ o niej obszerne sprawozdanie, przyczem chyba po raz pierwszy spotykamy się w piśmie tem z polskim nagłówkiem artykułu. Niemniej na uznanie zasługuje fakt, że „Kreuz-Ztg.“ treść broszury podaje wiernie i bez zwykłych w tem piśmie fałszów.

Sprawozdanie „Kreuz-Ztg.“ interesuje nas głównie dla wniosków, do jakich organ ten na podstawie broszury „Moskwa wobec Unii i Polski“ dochodzi. Czytamy w nim bowiem co następuje:

„Dzisiaj są przypomnienia (zawarte w broszurze) tem więcej zajmujące, ponieważ dowodzą, jak mało widoków ma dążność niektórych kół antiniemieckich, a szczególnie francuzko-klerykalnych, ażeby doprowadzić do skutku porozumienie pomiędzy Rosją, Watykanem a Francją. My z swej strony nie wierzymy nawet w możliwość powodzenia rokowań rosyjsko-watykańskich. Kościół katolicki utracił w zachodniej Rosyi za nadto wiele terenu, ażeby nie myśleć o odzyskaniu napowrót utraconej pozycji; rzeczywistym pokojem z rządem rosyjskim uznałby Kościół katolicki faktyczny stan dzisiejszy i zrzekłby sie odzyskania straty. Nie odpowiada to zwyczajom Rzymu, wdawać się w taką politykę.

„Jeszcze z innego względu jest „nauka“ historji powyższej dla nas pouczającą. Dawniej znosili w Rosji prawie wyłącznie tylko katolicy prześladowanie. W nowszych czasach uciemiężają w równy sposób i ewangelickich Niemców w Nadbałtyckich prowincjach, którym Rosja zawdzięcza tylu wielkich mężów stanu i jenerałów.

„Dzisiaj możnaby prawie powiedzieć, iż ewangelicy w niektórych miejscowościach są jeszcze więcej uciemiężani niż katolicy (?) Z powyższego opisu niechaj poznają czytelnicy, co znaczą „rosyjskie praktyki“ i co się stać może z nadbałtyckich luteranów, jeżeli Rosja będzie im równą miarą mierzyła. Zdaje się prawie, iż potępienia godna zasada: c u j u s r e g i o e j u s r e l i g i o dzisiaj się w Rosji stała maksymą państwową«.

Sprawa o kradzież w Akademji Umiejętności

przed Sądem przysięgłych.

Akt oskarżenia.

C. k. Prokuratorja Państwa w Krakowie oskarża:

I. S t a n i s ł a w a K r z y ż y k a, rodem z Krakowa, lat 20, stanu wolnego, czeladnika introligatorskiego, karanego, o to, że w Krakowie w ciągu r. 1888 i 1889 zabrał na więcej zawodów z posiadania i zamkniętego schowania zarządu Akademji Umiejętności bez zezwolenia a dla własnej korzyści cudze rzeczy ruchome wartości wyżej 300 złr. a. w., przez co popełnił zbrodnię kradzieży z §§. 171, 173, 174 II. *d.* u. k.; karze z §. 179 u. k. podpadającą.

II. M i e c z y s ł a w a K u r n a t o w s k i e g o rodem z Zdziechowic, lat 50, wdowca, dzietnego, właściciela kantoru wymiany, karanego o to, że w powyższym czasie i miejscu rzeczy ruchome pod I. wymienione, wiedząc o tem, że z zbrodniczej kradzieży pochodzą na więcej zawodów nabywał, ukrywał i pozbywał — przez co popełnił zbrodnię uczestnictwa w kradzieży z §§. 185,

Książe jenerał ziem Podolskich poetą.*)

W książkach pamiątkowych, naszych dam z końca XVIII wieku, zapewne nieraz możnaby spotkać podpis księcia Adama Czartoryskiego, jenerała Ziem Podolskich.

Niestety książki te są rzadkością, jak wszystko, co zawisło od wszechpotężnej chwilowo mody.

A albumy, w które przyjaciele i znajomi światowcy i znakomitości wpisywali wiersze pięknym paniom, za życia księcia Adama dopiero zaczynały wchodzić w modę.

Książki te oprawne w skórę, lub aksamit o grubych kartkach papieru i złoconych brzegach, rozpanoszyły się na dobre w naszych salonach, dopiero w początku naszego stulecia w czasach wszechwładzy romantyzmu i tkliwości.

Gdyby nie to, więcejbyśmy mieli próbek pióra po salonowych literatach i dystyngowanych dyletantach ośmnastego wieku.

Że albumy jednak jeszcze nie były na porządku dziennym w salonach pięknych i rozumnych pań, jak pięć Elżbiet, lub księżna z Nieborowa, lub poetyczna Tekla Jabłonowska, wiersze ówczesnych poetów świstkami się rozchodziły.

Słusznie Dębicki mówi w swej pięknej monografiji o księciu Adamie „umysł ten spokojny i rozważny nie zawichrzył się nigdy namiętnością doktrynerstwa — wolny od sceptycyzmu nie skaził się nigdy cynizmem, tak podówczas ogólnym.“

Ten rys charakteru jenerała ziem Podolskich sprawił, że umysł jego poddawał się z przyjemnością prądom nadchodzącego romantyzmu.

Wyśmiewał on wprawdzie swoją żonę i jej zbiory, drwił z domu gotyckiego i uciekał do Sieniawy przed nawałem poezyi, przedstawień i allegoryi, lecz mimo to w wielu po nim pozostałych pamiątkach dopatrzyć się można czułego na sentymentalizm i tendencyjność gospodarza romantycznych Puław.

Dębicki pisze, że „od kawalerów w Puławach wymagano daru rozmowy, łatwości pióra, aby wiersze napisać do sztambucha etc.“ Tego też wymagały piękne panie, zapełniające salony Puławskie, od samego księcia.

Książe bowiem był poetą, jeżeli nie pióra to duszy. Dowodów na to bez liku. Spory zasób tej poezyi tchnie w jego korrespondencyi, a wieje dziś jeszcze z pozostałych po nim pamiątek. Na ten odcień charakteru jenerała ziem Podolskich Dębicki za mało położył nacisku. A on właściwie tłumaczyłby wiele błędów politycznych księcia, jak i wiele niekonsekwencyj, choćby tylko zacytować sprawę Dugrumowej.

Ta poezya księcia Adama, udzielała się każdej rzeczy przez niego przedsięwziętej, ryła ona swe piętno nawet na rezydencyach i budowlach, przez niego stawianych.

Z rezydencyi wzniesionych przez księcia Jenerała najmniej poetycznemi są Puławy.

Niedaleko Puław, stoi w Celejowie po dziś dzień przepiękny zameczek, którego styl, położenie i otoczenie mogą natchnąć wrażliwą duszę.

Jest to cacko, owiane niesłychanie silną dozą poezyi człowieka, który zameczku tego plan dawał.

Książe jenerał postawił także pałacyk blisko Puław w Bronicach, dla wychowanicy księżnej panny Narbutt. Rezydencya ta mniejsza i skromniejsza ma nadzwyczaj dużo uroku i że tak powiem czaru, którem tylko poetyczna nawskróś dusza dzieła swe owiewa.

Tak Celejów, jak i Bronice, ukryte w zaciszu i zakątku są pełne piękna i estetyki, jakby jakie schronienia dla cichej, romantycznej i kochliwej duszy. One nam wiele, bardzo wiele opowiadają o człowieku, który był ich architektem i wiele z jego życia tłumaczą.

Te dwie rezydencye, jakoteż wiersze księcia Adama, które może w jednej z nich wyszły z pod jego pióra, malują nam człowieka lepiej, niż wiele dokumentów.

Co do mnie, to tak Powązki jak i Puławy, tak domek Gotycki jak i świątynia Sybilli i wszystko, czemu one pochop dały, raczej bym przypisywał księciu Adamowi, niż księżnie Izabelli.

Od niego według mnie wyszła inicjatywa i przez kilkadziesiąt lat z jego serca wychodził pochop. Księżna była wykonawczynią, a potem być może, że w entuzjazmie prześcignęła mistrza.

Jenerał Ziem podolskich drwił później z drobiazgów i zbiorów księżnej, lecz moralnym ich twórcą on był.

Wiersze pełne poezyi i głębszej myśli i patryotyzmu przepisuję:

„Gdyby nie burza Zachodu
Krajowym szczęściem bogaty
Miałbym z ojczyzny ogrodu
Na bukiet dla ciebie kwiaty.

*) Przedruk wzbroniony.



186 *a.* i *b.* uk.; karze z §. 186 uk. podpadającą i wnosi, aby rozprawę główną przed c. k. Sądem Przysięgłych w Krakowie zarządzono, do tejże Dra Kazimierza Grabowskiego, Piotra Umińskiego, Teodora Ziemięckiego, Adolfa Fitkowskiego, Franciszka Szatwę, jako świadków; Józefa Łepkowskiego, Władysława Glixellego, Stefana Kowalskiego, Józefa Friedleina, jako znawców wezwano, przy tejże protokół Dra Józefa Majera, protokół zrzeczenia się świadectwa Stanisława Krzyżyka (ojca), protokóły N. D. 12, 16, 20, 42, tudzież świadectwa obwinionych odczytano.

Powody.

Wedle własnégo przyznania obwinionego Stanisława Krzyżyka, syna woźnego przy tutejszej Akademji Umiejętności Stanisława Krzyżyka, skradł tenże podczas pobytu swego u ojca ze zbiorów starożytności w tutejszej Akad. Umiejętności przechowanych, mając do tychże przystęp, albowiem klucze od sal w mieszkaniu ojca się znajdowały, następujące przedmioty:

I. Broń. 1) pistolet kapslowy; 2) pistolet skałkowy o 4 lufkach; 3) nóż szeroki z rękojeścią z kości słoniowej z herbem; 3) karabela w pochwie czarnej z rękojeścią z kości słoniowej, damasceńska; 5) karabela w pochwie skórzanej czerwonej z kamieniami fałszywemi, na rękojeści orzeł polski i herb węgierski; 6) szabla z rękojeścią rogową złoconą u góry z napisami tureckiemi; 7) krótka szpada z rękojeścią gwoździami nabijana; 8) pałasz krzywy w pochwie skórzanej szerokiej; 9) dwa pałasze proste z mosiężnem okuciem; 10) pałasz w formie tureckiej o gardzie krótkiej, srebrnej; 11) trzy szpady; 12) zwykła szpada do fechtunku; 13) zbroja żelazna.

Obrazy: 14) obrazek przedstawiający dom wiejski; 15) obraz kobiety, bez ram; 16) obraz bez ram zniszczony, krajobraz; 17) portret męzki stary bez ram; 18) obrazek mały, krajobraz; 19) obraz przedstawiający scenę z bitwy; 20) obraz bez ram przedstawiający widok rynku w jakiemś mieście; 21) obraz w ramach złoconych, przedstawiający uroczystość; 23) obraz „Kościuszko“ w zepsutych ramach; 24) bleitram ze szkicem olejnym.

Rzeczy różne; 25) orzeł odlew bronzowy, pobielany i posrebrzany z koroną mosiężną pozłacaną; 26) order złoty „*Virtuti milit.*“; 27) znak masoński żółty-bronzowy; 28) 3 figurki szachowe złocone z pudełkiem; 29) portret mały na kości słoniowej z końca XVIII wieku, nieznajomego mężczyzny ,miniatura; 30) medal ross. z 1861 roku, mosiężny; 31) płyta szyldkretowa z nabijanym srebrem i złotem „pajacem.“

Monety: 32) 24 sztuk medali spiżowych, cynkowych, żelaznych; 33) 2 medale na cześć Stanisława Wodzickiego i Teodora Morawskiego; 34) monet miedzianych mniejszych 63 sztuk; 35) monet srebrnych 81 sztuk; 36) monet z metalu żółtego 3 sztuki; 37) dwa dukaty: a) augustowski b) Stanisława Augusta i pół piastra tureckiego; 38) kamea z karniolem w złoto oprawna — Wszystkie na 186 złr. 18 ct. przez znawców oszacowane.

Wyż wymienione przedmioty pozbył Krzyżyk Kurnatowskiemu, a tenże podczas rewizyi ze strony policyi u niego odbytej, dobrowolnie komisarzowi policyi wręczył. Oprócz tego skradł Krzyżyk:

II. 1) kameę karniolową z popiersiem św. Piotra w złoto oprawną; 2) medaljon złoty w formie serca ze szmaragdem dużym i 16 dyamencikami — łącznie na 150 złr. a. w. oszacowane; rzeczy te zastawił obwiniony w tut. Kasie Oszczędności i tam rzeczy te są przechowane.

III. Dwadzieścia dziewięć sztuk rozmaitych medali w protokole N. II. 42, bliżej opisanych, a na 77 złr. 40 ct. oszacowanych.

IV. 1) Dukat W. ks. Warszawskiego, bity w r. 1812; 2) dukat kurlandzki z r. 1780; 3) medal koronacyjny złoty z r. 1697 z napisem „*reget et defendet*“; 4) medal bronzowy na cześć Teodora Morawskiego wybity; 5) monetę śpiżową rzymską; 6) medal żelazny na cześć Ludwika króla węgierskiego i polskiego —łącznie na 26 zł. 35 ct. oszacowane; rzeczy te zabrane zostały przez komisyę sądową podczas rewizyi u Kurnatowskiego zrobionej i takowe w tutejszem przechowaniu sądowem się znajdują.

Wedle powyższego zestawienia wszystkie rzeczy skradzione, z których tylko rzeczy ad III. wymienionych brakuje, przedstawiają łączną wartość 439 złr. 93 ct.

Gdy obwiniony przyznał, że od październik 1888 r., aż do chwili swego przyaresztowania kradzieży powyższej na szkodę Akad. Umiejętności się dopuszczał, gdy wedle orzeczenia znawców rzeczy skradzione kwotę przeszło 300 złr. wynoszą, gdy obwiniony wedle zeznań Dra Grabowskiego rzeczy w przeważnej części z zamkniętych szaf zabierał, przeto oskarżenie obwinionego Krzyżyka o zbrodnię kradzieży jest uzasadnione.

Obwiniony Mieczysław Kurnatowski przyznaje, że od obwinionego Krzyżyka starożytności do kradzieży których tenże się przyznał, nabywał u siebie przetrzymywał i pozbywał a wedle zestawienia powyższego rzeczy u Kurnatowskiego znalezione i temuż pozbyte przedstawiają wartość 289 złr. 93 ct., tłumacząc się, że nie wiedział, jakoby rzeczy przez niego nabywane z kradzieży pochodziły, albowiem obwiniony, który pierwotnie jako Chlewkiewicz się przedstawiał, utrzymywał, że jego zmarły ojciec miał zbiór starożytności i że matka jego znajduje się w potrzebie musi nie jedną rzecz ze zbioru pozbyć.

Tłumaczenie się obwinionego na wiarę nie zasługuje, albowiem pozbywanie starożytności różnego rodzaju przez człowieka młodego, ilość i jakość tychże uderzyć musiały obwinionego, że rzeczy przezeń nabywane z większego i rzadkiego zbioru pochodzą, a mimo to obwiniony nie był na tyle ciekawy, aby zapytał Krzyżyka, gdzie matka jego mieszka i czy zbiór jej może oglądnąć i w domu jej cały zbiór oglądnąć, ewentualnie takowy zakupić, zwłaszcza, że wedle opowiadania obwinionego Krzyżyk mówił mu, iż matka jego w przykrem położeniu się znajduje, a gdy wyż naprowadzone okoliczności, nabywanie rzeczy od Krzyżyka po bajecznie niskich cenach, a ofiarowanie tychże w wygórowanych cenach, jak to miało miejsce ze zbroją i karabelą wnosić każą, że obwiniony ze świadomością rzeczy skradzione nabywał, ukrywał i pozbywał, gdy rzeczy przez obwinionego kwotę 25 złr. przenoszą, przeto oskarżenie również i co do Mieczysława Kurnatowskiego jest uzasadnione.

O godz. $9^{1}/_{4}$ rozpoczęła się rozprawa odczytaniem aktu oskarżenia, który w całości podajemy. Rozprawom przewodniczy prezyd. sąd. karnego Brason. Kurnatowskiego broni adwokat Dr. S. Abłamowicz. Udział publiczności słaby. Rozprawa potrwa przez dziś i przez jutro. Godz. $9^{1}/_{2}$ rozpoczęło się przesłuchanie obwinionych.

Lecz więcej jak od roku
Same tylko ciernie rodzi
Może to skutki uroku
Że ktoś obcy po nich chodzi.
Były szczepy i nasiona
Wycięto je po kolei
Cała osada zniszczona
Został tylko kwiat nadziei.
Z tego Ci bukiet ułożę
I twe mu dodam zalety
Piękniejszy będzie nad róże
I przejdzie wszystkie bukiety.

Te wiersze, jakoteż i wiele innych szczegółów, przechowanych przez tradycję w okolicach Puław, te cudowne rezydencje, jak Celejów i urocze jak Bronice, każą mi przypuszczać, że całą działalność Puław raczej do księcia jenerała odnieść trzeba. Że zasługami obarczamy tylko księżnę, przypisać należy znów rysowi charakteru ks. Adama. Ten poważny pan, który, jak Dębicki mówi „z edukacji francuzkiej, wziął szerokie ramy encyklopedycznej wszechetyczności“ niechciał może i uchodzić za twórcę poetycznych i sielankowych Powązek, ani romantycznych Puław. Usuwał się jako taki z widowni, będąc nim wpływem swego wyższego poetycznego i patrjotycznego rozumu na księżnę, wpływem, który za kulisami, nie na scenie rozwijał.

Wiersze te wreszcie, jako cenna pamiątka przechowane, znalazłem w papierach ostatniego podkomorzego Lubelskiego, Tomasza Dłuskiego, przyjaciela i adwokata jeszcze księcia wojewody Ruskiego.

Znakomity swego czasu prawnik przepisał ją ze sztambucha, zapewne własną ręką i położył na nich napis „Wiersze Xcia Adama dla pani X.“

Tyle o księciu jenerale, jako poecie to mało i dość a będzie zawsze przyczynkiem na czasie do znakomitej monografji hr. Dębickiego.

Wincenty hr. Łoś.

KRONIKA.

Odezwa p. Prezydenta miasta: „Jego Cesarska i Królewska Mość Najjaśniejszy Pan przed opuszczeniem naszego kraju, raczył najłaskawiej polecić Jego Ekscelencyi P. Namiestnikowi hr. Badeniemu, aby wyraził w Najwyższem Imieniu wszystkim, którzy brali udział w urostem przyjęciu Najjaśniejszego Pana, Najwyższe podziękowanie.

„Wskutek polecenia JE. Pana Namiestnika, podaję to Najwyższe podziękowanie do wiadomości: korporacyj i osób, które przyłączyły się do uroczystego przyjęcia Najj. Pana w Krakowie.

Kraków dnia 10 września 1889 r.

Prezydent miasta: **Szlachtowski**.

Hr. Artur Potocki, który niemal zupełnie powrócił już do zdrowia w m. kwietniu r. b., poddać się musiał w tych dniach ponownej operacyi w Wiedniu. Operacyi dokonał słynny chirurg profesor Weinlechner, a polegała ona na usunięciu cząsteczki języka. Pomieniony chirurg zupełnie ma być zadowolony z przebiegu operacyi. Hr. Artur Potocki znajduje się obecnie w zakładzie Dra. Edera w Wiedniu. Hrabina matka siostry i brat, aby nieodstępować chorego zamieszkali również w tymże zakładzie. Zdaje się, iż hr. Artur Potocki przepędzić będzie zmuszony zimę na południu.

Trzecie z rzędu naznaczone posiedzenie Rady miejskiej znów wczoraj nie przyszło do skutku i tym razem dla braku kompletu radców.

Pamiątka po królowej Kindze. Otrzymujemy następującą odezwę: Jedną z bardzo drogich, oraz pięknych pamiątek narodowych jest kościół i klasztor PP. Klarysek w Starym Sączu, fundacya św. Kunegundy, królowej Polski. Klasztor starosądecki pochodzi jeszcze z XIII wieku. To też pamiątkę taką według sił należy szanować. To właśnie jest pobudką prośby niniejszej. Za dwa lata, jeśli Pan Bóg pozwoli, ma się odbyć kanonizacya św. Kunegundy, której szczątki znajdują się w klasztorze Starosądeckim. Należałoby i przybytek jej, zębem czasu już dosyć zniszczony, naprawić i upiększyć. Nawet już rozpoczyna się odrestaurowanie tej pamiątkowej świątyni według podanych wzkazówek przez pana Łuszczkiewicza, profesora szkoły sztuk pięknych i Tomkowicza, konserwatora z Krakowa; lecz na to wszystko brak funduszów. Wprawdzie obywatele Starego Sącza wszystkoby chcieli złożyć na ołtarzu na cześć św. Kunegundy i bardzo chętnie wdowi grosz przynoszą, za co im niech Pan Bóg za wstawieniem się św. Kunegundy sowicie zapłaci; lecz będąc biednymi, sami wystarczyć nie mogą. Dlatego odzywamy się do wszystkich serc szlachetnych i pobożnych, a szczególnie do serc przezacnych pań, a dawnych uczennic klasztoru Starosądeckiego, by choćby najmniejszym datkiem raczyły przyczynić się do przyozdobienia tego przybytku, w którym swe serca młodociane otwierały Panu Bogu, by i teraz zyskać nad sobą opiekę tej wielkiej Patronki.

Łaskawe datki uprasza się przesyłać na ręce podpisanych. *Regina Ćwierzyk,*
przełożona klasztoru z całem zgromadzeniem.
X. Jan Depowski,
dyrektor szkoły klasztornej.

Sienkiewicz ma podobno zamiar przezimować w Zakopanem — tak przynajmniej zapewniają niektóre pisma. Jeżeli to prawda, możemy się cieszyć nadzieją nowej powieści, znakomity autor bowiem z usposobienia odludek, najlepiej pracuje w podobnych warunkach.

Zimajerka oczarowała warszawską publiczność i, co podobno większa sztuka, udobruchała zawziętych na nią krytyków. Mówią już na dobre o zaangażowaniu jej, przyczem jeden z dotkniętych ongi najboleśniej przez niepowściągliwą divę, daje jej w tonie arcy-przyjaznym ojcowską radę, aby nie targowała się zanadto z dyrekcją i.... przestała szafować epitetami, wyjętemi ze słownika zoologicznego. Po co to przypominać?

Nowiny Raciborskie piszą, że w Raciborzu nie ma żednego procesu o wychodźtwo do Ameryki. Źródłem tej fałszywej wiadomości jest „Kölnische Ztg.“ która pomięszała Wadowice z Raciborzem i zwiodła w ten sposób niemal wszystkie nasze dzienniki.

Wypadek kolejowy. Onegdaj na tutejszej stacyi kolejowej o $6^{3}/_{4}$ z rana pociąg towarowy idący ze Lwowa, wskutek źle ustawionego wekslu najechał na drugi pociąg towarowy, stojący na stacyi. Na szczęście wypadek ten ograniczył się tylko na potłuczeniu bremsera i konduktora, który spadł z wagonu na ziemię. Szkody nieznaczne dzięki temu, iż maszynista wcześnie dał kontrparę.

Samobójstwo. W dniu wczorajszym o wpół do 5 rano, z domu przy ulicy Sławkowskiej, wyskoczyła oknem z II piętra w celu odebrania sobie życia Kozłowska, wdowa po krawcu.

Śmierć nastąpiła natychmiast. Nieszczęśliwa cierpiała od pewnego czasu na umyśle.

Zakładanie rur gazowych rozpoczęto przy ulicy Smoleńskiej.

O wypadku w Jarosławiu dziwne dochodzą szczegóły. Prócz znanych dwóch morderstw pokazuje się, że jeszcze trzy podobne zbrodnie popełniono tej nocy. Mianowicie znaleziono zamordowanego młodego chłopaka (lat 18), łowiącego ryby, jakoteż dwóch włościan ze wsi sąsiednich Watlin i Sarostowa.

Pewne ślady zbrodni wskazują drobne okoliczności, które mogą nie mieć żadnej wartości, albo decydującą doniosłość. Do takich należy fakt, że jakieś indywiduum kupowało u fryzyera miejscowego fałszywą brodę i wąsy, jak niemniej ta okoliczność, że jakiś człowiek przed sklepem Tumidajskiego tego wieczora w podejrzany sposób przechadzał się ciągle, o którym wspomina w delirjum p. Szubert. Dodać należy, że p. Szubert jest nadzwyczaj silny, który nie byłby uległ w żadnej walce. Badany jednak przez lekarza cesarskiego p. Popradzkiego, Szubert opowiadał, że w nocy katastrofy szedł za nim ciągle ten sam człowiek, który kręcił się koło sklepu Tumidajskiego.

Dotychczas wszystkie kombinacje nie mają żadnej realnej podstawy — prócz fantazyi reporterskiej. Natomiast faktem jest, że nastąpiły bardzo liczne aresztowania.

Dyrekcya teatru lwowskiego przesyła nam za ubiegły sezon sprawozdanie, z którego okazuje się, iż w czasie od 1 września 1888 do 31 maja 1889 r. dano ogółem 308 przedstawień (w tej liczbie 44 popołudniowych), z czego przypada na dramat i tragedję 34 przedstawień; na wyższą komedję 69; na sztuki ludowe 17; na farsę 17; na składane przedstawienia 35, operę 56, operetkę 89. Oryginalnych sztuk wystawiono nowych 13, wznowionych 10, ogółem 23. Największem pewodzeniem cieszył się „Dwór w Władkowicach“ (Zygm. Przybylskiego) który wystawiono no 10 razy, a dalej „Mój mały“ (tegoż Autora) 4 razy; „Książę Pan,“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego 4 razy; „Koniki polne (Walewskiego) 4 razy; „U wyłomu“ (hr. Starzeńskiego 3 razy; „Biędna gwiazda“ (Komorowskiego) 3 razy; „Rozkosze wiejskie“ (Tarczyńskiego) 2 razy; „Hypnotyzm“ (hr. Fredry syna) 2 razy; „Kto winien“ (Aur. Urbańskiego) 2 razy; „Dziady“ (Mickiewicza) 2 razy; „Kawalerski pokój do wynajęcia“ (Anonima) 2 razy itd. Skład Towarzystwa był następujący: w dramacie 37 osób, w operze i operetce (solistów) 19, w chórze 43, w orkiestrze 32 osób. Prócz tychże teatr lwowski dał zatrudnienie: 36 osobom w służbie technicznej, 5 administracyjnej, oraz 15 bileterów. Ogółem przy teatrze znalazło zajęcie 181 osób.

Zjazd rejentów odbył się 11 b. m. we Lwowie. Przewodniczył prezes wydziału stow. rejentów, p. Stefan Muczkowski z Krakowa. Powitawszy obecnych piękną przemową i podziękowawszy za liczny udział, oświadczył, że na porządku dziennym postawiono sprawę wniesienia memorjału do Wydziału krajowego, co do reformy postępowania spadkowego i spraw opiekuńczych. Imieniem wydziału prowincjonalnego stow. rejentów referował ten przedmiot p. Matkowski, a wnioski jego uchwalono *en bloc* i memorjał w sprawie reformy postępowania spadkowego przedłożony zostanie Wydz. krajowemu. Następny zjazd uchwalono odbyć w Krakowie.

Lwów. II. Zjazd prawników i ekonomistów polskich rozpoczął się wczoraj. Po uroczystem nabożeństwie w archikatedrze, zebrali się uczestnicy zjazdu w pięknie przystrojonej sali ratuszowej. Liczbę uczestników podają na przeszło 300. Pierwsze rzędy foteli zajęli honoracjorowie na zjazd zaproszeni: ks. arcybiskup Morawski, ks. biskup Puzyna, ks. arcybiskup Issakowicz — obaj książęta Kościoła w fjoletach — JE. Namiestnik hr. Badeni, JE. prezydent Simonowicz, JE. dr. Smolka, p. Oktaw Pietruski, br. Jorkasch-Koch, prezydent Jasiński, nadprokurator państwa Zdański, i wielu innych. Galerje zajęła płeć piękna. Prace zjazdu zagaił J. M. rektor dr. Piętak witając uczestników jako kolegów i towarzyszy z „jednego warsztatu pracy duchowej“.

Z kolei prezydent stolicy p. Mochnacki, jako gospodarz miasta, powitał zebranych staropolskiem „Szczęść Boże!“ Przystąpiono do ukonstytuowania się zjazdu. Dr. Piętak zaprosił na przewodniczącego JE. dr. Smolkę, którą to propozycję przyjęto długotrwałą, gorącą aklamacją. Na propozycję dr. Piętaka powołano dalej przez aklamację: dr. Włodz. Spasowica na pierwszego wiceprezydenta zjazdu, dr. Kasparka na drugiego, a JE. br. Simonowicza na trzeciego wiceprezesa zjazdu. Miejsce sekretarzy zajęli dr. Abraham i dr. Till Ernest.

Dr. Piętak oświadczył dalej, że zjazd podzielił się na dwie sekcje; przewodniczącym sekcji prawniczej wybrano dr. Frydr. Zolla, zaś sekcji ekonomicznej dr. Kleczyńskiego z Krakowa.

Huculska spółka przemysłowa, niedawno temu w Kołomyi założona, urządzi w Kałuszu d. 17 b. m. wystawę płodów huculskiego przemysłu domowego.

W Wiedniu odbył się w kościele Augustyanów ślub jeneralnego dyrektora kolei Karola Ludwika, radcy dworu Sochora z panną Aleksandrą Zinner.

Karol III. udzielny książę Monaco zmarł w Chateaumarchais, w wieku lat 71.

Na międzynarodowy kongres kolejowy w Paryżu, który się odbędzie w dniach od 14. do 24 b. m. wydelegowała jeneralna dyrekcja kolei państwowych radcę dworu Zehntera i dr. Röllа, a kolej Karola Ludwika jeneralnego dyrektora Sochora i radcę ces. Eisnera.

Stopa procentowa w Chinach. Dowiedzioną jest rzeczą, że jeśli naród chyli się ku upadkowi stopa procentowa się podnosi. Gdy rzeczpospolita rzymska spadała ze szczytu swej sławy, stopa procentowa podniosła się do 12 prc. W Chinach stopa procentowa jest prawie dwa razy tak wysoką, a istnieje nawet prawo, mocą którego żołnierze i chorzy pobierać mogą od pożyczonego kapitału 10 procent dziennie — gdyż uważani są jako umierający, dla dziedziczących zaś trudnem jest, a czasem niemożliwem odzyskać wypożyczone sumy. Ztąd pochodzi, że tylko ludzie, mający zamiar kraj opuścić, wypożyczają pieniądze, a ludzie ci tworzą lub powiększają bandy żebraków i rzezimieszków, których nigdzie nie mą w takiej ilości, co w państwie niebieskiem.

Trujące banknoty. Paryzki „Bulletin medical,“ ostrzega że szwajcarskie banknoty 50-frankowe, na zielono malowane, zawierają w sobie truciznę. Trzech już kasyerów zachorowało w skutek liczenia tych banknotów, zwilżonemi w ustach palcami.

Przemysł uliczny nie jest nigdzie tak roz winięty, jak w Paryzu. Oto niektóre ekscentryczne sposoby zarobkowania, dające jednak chleb wieln obywatelom paryzkiego bruku:

W skutek przedłużenia ulicy Monde, przemienił się w zupełności starodawny plac Maubeuge. Na placu tym, przy stopniach prowadzących do bulwaru Saint-Germain, odbywa się codziennie od godz. 7 z rana „giełda niedopałków“. Giełdziarze ofiarują swój „towar“, zawinięty w kawałek brudnego papieru. Każdy przynosi niedopałki cygar, które w dniu poprzednim znalazł przed kawiarniami przy bulwarach itd. Niektórzy zadawalniają się wymianą albo kupnem nieznacznem na osobistą swą potrzebę. Engrossiści (*ratisseurs*) zakupują wszystko w czambuł, co im zostaje ofiarowane po 1 franku za funt. Czyszczą oni, farbują i suszą niedopałki i krają je następnie za pomocą na cel ten zbudowanej drobnej machiny. W ten sposób zdobyty wyrób sprzedaje się w pojedynczych paczkach potajemnie, jako, „tytuń przemycany“ po 3 do 4 franków funt, podczas gdy tytoń monopolowy kosztuje 5 franków funt. Podług obliczeń policji istnieje w Paryżu 1500 zbieraczów niedopałków. Do tego przychodzą kelnerzy, zamiatacze ulic i inni ludzie, którzy zbieranie traktują jako proceder poboczny i zdobycz swoję w ten sam sposób spieniężają. Na „giełdzie niedopałków“ tak samo odbywają się interesa, jak na każdej innej giełdzie: ceny podnoszą się i spadają w stosunku podaży do popytu. Zimą w ogóle panuje tendencja zwyżkowa, ponieważ popyt się zwiększa, podaż zaś po większej części jest mniejsza.

Na placu Maubeuge kwitnie także swojego rodzaju instytut muzyczny, znany pod nazwą „akademji Sylvain“. Papa Sylvain kształci śpiewaków ulicznych. Dziesięć lekcyj po 25 centimów, wystarcza zwykle do wyuczenia samorodnego śpiewaka najpopularniejszej melodji. O jakość nie chodzi tutaj wcale, ponieważ wielu z owych śpiewaków otrzymuje miedziaki, aby milczeli. Innych, którym brak głosu, uczy Sylvain manipulacji ze skrzypcaml, mandoliną lub gitarą; wypożycza im także odpowiednie instrumenta.

Wreszcie w pobliżu tej „akademji“ utrzymuje Włoszka, Celesti Mariotti, zakład nauczania wróżek, kabalarek itp.

Plac Maubeuge był też główną kwaterą gałganiarzy. Im to zawdzięczać należy, iż w niektórych sklepach panuje tak zdumiewająca taniość. Kompletny ubiór kupić tam można bez trudności za 4 do 6 franków.

W fabryce nabojów położonej niedaleko miasta, w Haent, nastąpiła dnia 7 b. m., jak już doniosły telegramy, straszliwa eksplozya dynamitu. Wiele osób, przeważnie kobiety i dzieci, zostało poranionych. Wyrzucone eksplozyą w powietrze naboje i pociski przelatywały i spadały na różnych miejscach miasta i portu. Znaczna ilość pocisków uderzyła w giełdę, która podtenczas była literalnie przepełnioną. Nastąpiła panika nie do opisania, część gmachu legła w gruzach. W wielu domach w skutek eksplozyi powybijane szyby i uszkodzone dachy. Eksplozya nastąpiła w magazynie, w którym nagromadzone były naboje i proch przeznaczone do eksportu. Fabryka zatrudniała 126 robotników, kobiet i mężczyzn, z których wszyscy zginęli w płomieniach. W skutek eksplozyi zapaliły się dwa wielkie hangary przeznaczone dla nafty rosyjskiej. W skutek wstrząśnienia z powodu eksplozyi wiele domów znacznie uszkodzonych. Wiele hangarów znajdujących się w pobliżu zniszczonej fabryki, z łatwością mogą opanować płomienie. Wszystkie władze, cała policya, żandarmerya i cały garnizon znajdują się na miejscu katastrofy. Według ostatnich doniesień, pożar został już stłumiony.

Wiadomości polityczne.

„Budap. Corr.“ donosi, że Ces. Frknciszek Józef wyraził najzupełniejsze zadowolenie z manewrów w Galicyi i wielkie pochwały oddał kawaleryi, której zarówno dowództwo jak wyćwiczenie są wzorowe.

— „Köln. Zg. donosi, że rewizyta carska odbędzie się w Berlinie, przed udaniem się w podróż ces. Wilhelma do Grecyi, a po ukończeniu pruskich manewrów jesiennych, (w końcu b. m) Carowi towarzyszyć ma do Berlina carowa.

— Na Węgrzech w Bacsalmas, w komitacie Baczka, w dniu 10 b. m. tłum z niewiadomych dotąd powodów, napadł na posterunek żandarmerji. Żandarmi zmuszeni byli użyć kilkakrotnie broni i 3 napastników na miejscu zabito, a wielu ciężko raniono.

— Podług „Hamb. Corr.“ Bismarck znowu cierpi na zapalenie żył w nodze, co mu nie pozwala stać i chodzić. W czasie uroczystości „dożynków“ w tych dniach w majątku Schönau, kanclerz przyjechał powozem, trzymając chorą nogę na przedniem siedzeniu. Zresztą nic kancerzowi nie dolega.

— We Francyi wielkie panuje oburzenie, z powodu przystrojenia flagami w rocznicę sedańską francuskiego statku „Zonis,“ stojącego na kotwicy w Szczecinie. Kapitan przystroił statek jak twierdzi, z obawy ekscesów tłumu.

— Z Belgradu donoszą do „N. Fr. Pr.“, iż w głębi Serbji dwóch poddanych austro-węgierskich zostało zrabowanych, jednakże złoczyńców już miano uwięzić.

— „Corr. de l'Est. donosi, że rząd serbski zaproponował czarnogórskim rodzinom, dotkniętym klęską głodową, osiedlenie się w okręgu serbskim Prokopjewo, przyrzekając udzielenie im gruntów.

— Do Sofji przybył Nikoła Paszic, przywódca radykalistów serbskich i jak donosi „Pol. Corr.“ miał konferencyę ze Stambułowem.

Ostatnie wiadomości.

Praga. Ces. Franciszek Jozef 14 b. m. przez Berno powróci z Lutomyśla do Wiednia, zkąd nie zatrzymując się wcale, uda się na manewry do Kisbar na Węgrzech.

Wiedeń. Przybyły tutaj prezes sobrania bułgarskiego Stojanów był w ministerstwie spraw zagranicznych, ale nie zastał hr. Kalnoky'ego, który do Litomyśla do cesarza wyjechał. Stojanów był także u rezydenta bułgarskiego, Nacewicza, i jedzie ztąd do Paryża.

Berlin. „Nat. Corr.“ zaprzecza, jakoby parlamentowi niemieckiemu przedłożone być miały ze strony rządu żądania nowych, znacznych kredytów na cele wojskowe.

Paryz Dyrektor „Banque Ottomane“ odebrał sobie życie. Skonstatowano, że żadnej malwersacyi nie popełnił.

Petersburg. Pułkownik Pfeil, Niemiec, otrzymał na własne żądanie dymisją. Posądzano go, że informacyj swoich używał w korespondencjach do *Kölnische Ztg*.

Sofja. 12 cankowistów, radosławistów i karawełowistów za rozrzucenie cyrkularzy politycznych aresztowano. Requiem, które odprawić miano w katedrze jako w dzień urodzin cara, nie odbyło się.

Belgrad. Półurzędowe dzienniki serbskie zaprzeczają pogłoskom o przygotowaniach wojennych Serbji. Na granicy bułgarskiej nie ma żadnych koncentracyj wojsk a rezerwiści powołani na ćwiczenia, rozpuszczeni zostaną do domów.

Wydawca: Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Saturnin Stanisław hr. Szembek.

WYCIĄG

rozkładu jazdy pociągów kolejowych.

podług zegaru krakowskiego.

Przyjazd do Krakowa.

9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
6·34 rano (poc. osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy, i Czerniowiec.
2·37 popoł. (poc. os.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mözo-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
7·47 rano (poc kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
10·08 prz. poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
9·04 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
6·24 rano } (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwar-
4·25 po poł. } doniu (via Podgórze-Bonarka.)

Nakładem K. Bartoszewicza. Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.